

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Drak i wydawnictwo „Drweca“ Sp. s. p. w Nowemiastku.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 17 listopada 1927.

Nr. 136

Kilka uwag z racji rocznicy 11 listopada.

Mieliśmy kilka dni temu w całym kraju obchód rocznicy wypędzenia Niemców z Warszawy i zapoczątkowania niezależnego państwowego bytu. Wprawdzie nasze życie narodowe obfituje w tak liczne dziejowe wypadki, że chcąc je uczcić, bodaj ani wszystkie dni roku by nam na to starczyły — i musielibyśmy świętować codzień i tegoby jeszcze nie było dosyć. Ale swoją drogą chwila zapoczątkowania po półtora wiekowej niewoli własnego życia państwowego jest dość ważna i skoro ma być świętem, powinniśmy ją obchodzić uroczysto. Ale skoro ten dzień ma być świętem narodowym, w którymby wszystkie odłamy społeczeństwa brać mogły radosny udział, winien on być wolny od wszelkiej jednostronności i ubocznych tendencji. Bo inaczej miast radości rodzic będzie niemił, miast jednoczyć wspólnym wspomnieniem, dzielić będzie naród swym ubocznym celem. Z pamięcią o tej radosnej chwili łączyć się bowiem winna i pamięć o tych wszystkich, którzy do jej urzeczywistnienia się przyczynili, którzy swą ofiarą, poświęceniem i trudem do ostatecznego rozkucia kajdan niewoli dopomogli. A tego nie dokonał jeden mąż, ale cały ich szereg, jeden w mniejszej, a drugi w większej mierze — ale im wszystkim należy się nasza pamięć, cześć i uznanie. Z pewnością, że w szeregu tych mężów na wybitnym miejscu stoi marszałek Piłsudski i nie wolno jego zasług nie uznawać, zwłaszcza jego gorącej miłości Ojczyzny, boć przecież na beznadziejny wówczas — jak się zdawało, — bój nie szedł on, by się wysługiwać Niemcom i Austriakom, ale z myślą o Polsce i dla Polski. Ale z drugiej strony obok niego stoją inni wielce zasłużeni koło dzieła uwolnienia Ojczyzny i zapewnienia Jej niepodległego bytu mężowie, jak Paderewski, Haller, Dmowski i t. d.

Nasze myśli i pamięć przedewszystkiem w tym dniu ku tym mężom wybiegają, bo b. zabór pruski przeważnie ich ujęciu sprawy swą wolność zawdzięcza. Kombinacja marsz. Piłsudskiego bowiem nie mogła brać w rachubę Pomorza i Poznańskiego. Jedynie ci, którzy po stronie koalicji kładli podwaliny pod niepodległy byt Polski, mogli się liczyć z Polską obejmującą wszystkie trzy zabory, a więc i nasz i z dostępem jej do morza przez Pomorze. Bo tylko zwycięstwo koalicji, a pogrom państw centralnych, po których stronie stał wówczas marsz. Piłsudski, umożliwiły urzeczywistnienie tej koncepcji. Dzisiaj, kiedy Polska wolna, kiedy Opatrzność pokierowała sprawą tak, że ostatecznie jedno i drugie wyszło jej na użytek, nie chcemy oskarżać tamtych, jakoby mylną obrali drogę, bo położenie Polski wówczas było nader trudne i skomplikowane i niełatwa też wówczas była decyzja, po czyjej stronie, skoro wynik wojny był nieznan — choć kto znał Niemców, wiedzieć był powinien, że w razie ich zwycięstwa raczej nowej i sroższej niewoli, niż wolności spodziewać się było należało.

Nie chcąc więc ujmować zasług marsz. Piłsudskiemu, nie możemy się atoli pogodzić z tem, żeby ujmowano ich innym mężom, którzy tak samo, a może jeszcze więcej sprawie ostatecznego uwolnienia Ojczyzny z kajdan niewoli się przysłużyli. Nie chcemy dziś rozstrzygać, kto więcej, a kto mniej zdołał, czyja koncepcja była trafna, słuszna, a czyja mylna, pragnąc pozostawić ocenę i sąd o tem historii, która wolna już od wszelkiej namiętności i uprzedzeń, sprawiedliwie sprawę osądzi — to jednak zaznaczyć musimy, że pragniemy w tym dniu, poświęconym pamięci zamartwychwstania Ojczyzny, w równej mierze wszystkich mężów, około tego dzieła zasłużonych, uczcić. Alboż to nie stać nam serca, radości i wdzięczności na to? Czyż potrzeba nakręcania przez postronne czynniki sprawy tak, abyśmy zasługami wszystkich tylko jednego zrobili, albo jednego tylko wysunęli na czoło, a wszystkich innych pozostawili zupełnie w cieniu niepamięci.

Tymczasem cośmy doświadczyli? Czyż na oficjalnych festynach, akademiach, wieczornicach pamięć wszystkich tych mężów, już nie powiem choćby w rów-

nej mierze czczono, ale choćby wogóle tylko ich wspomniano, jak n. p. gen. Hallera, Paderewskiego, Dmowskiego, Dowbór-Muśnickiego itd.? Czy takie jednostronne postawienie sprawy wogóle komukolwiek przynieść może korzyść? Owszem wręcz przeciwny odnosi skutek.

Słyszeliśmy nawet z ust gorących zwolenników marszałka Piłsudskiego głośne niezadowolenie z takiego ujęcia sprawy w dniu 11 listopada. A nam doprawdy właśnie ta okoliczność uczyniła pamięć tych mężów tem żywszą i droższą za to, że ich pominięto.

„La France Militaire“ o Piłsudskim.

Francuski organ wojskowy „La France Militaire“ w numerze z dnia 22 października rb. poświęca naczelny artykuł Polsce. Wyrażona jest tam następująca opinia:

„Trzeba ustalić niektóre rzeczy. Wojsko polskie, które stworzył Piłsudski i które wyruszyło na wojnę 6 sierpnia 1914 roku, nie było wojskiem Polski niepodległej, lecz wojskiem w służbie cesarza Austrii, który sam znowuż był w służbie cesarza niemieckiego, a przeto działało ono pour le roi de Prusse.

Czyż należało z takim hałasem nam teraz przypominać?

Powstało później wojsko Polski niepodległej, ale nie było ono stworzone przez Piłsudskiego, lecz przy współdziałaniu państw zachodnich i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Mimo najszczerzej naszej chęci, by okazywać uprzejmość Polsce, liczyć się z jej drażliwościami, rozumieć tragizm sumienia po wybuchu wojny r. 1914

każdemu Polakowi się nasuwający, nie możemy ukryć bolesnego rozdraźnienia, jakie w nas wywołują te otwarcie przez dzisiejszych kierowników Polski ujawniane pragnienie przypominania nam, że jeśli nas nie sprowadzono do zagłady w r. 1914, to nie z ich przyczynienia się (nie z ich pomocą — przyp. Red.), bo oni przeciwnie wszystko uczynili, co było w ich mocy, by dopomóc wojskom mocarstw, które przeciw nam walczyły. Jeśli się to robi przez niedopatrzność, możemy powiedzieć, iż nie należy posuwać niezręczności aż tak daleko!

A jeśli się to robi świadomie i wyzywająco, do czegoż zamierza się z tem dojść?

Bo żeby przez jakieś zboczenie, w którym wiadomo czy dopatrywać trzeba nieświadomości, czy też co innego... przypominać tym, którzy przywrócili Polsce niepodległość, że w tych dniach strasznych było się przyjacielem ich wrogów, to już rzeczywiście wiadomo czy tylko śmiać się z tych żartów ponurych, czy się na coś podobnego oburzać...

Siedztwo w sprawie gen. Zagórskiego zostało jednak umorzone.

„ABC“ pisze o rozmowie z płk. Kaczmarkiem i płk. Armińskim co następuje:

Już miesiąc temu sędzia śledczy mjr. Mazurkiewicz otrzymał nagle polecenie odesłania aktu śledztwa w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego prokuratorowi przy sądzie okręgowym. Od tego też czasu sprawą tą się nie zajmuje.

Pragnąc się dowiedzieć, jaki obrót wzięło dalsze śledztwo w tej tajemniczości pełnej sprawie, która nie przestaje niepokoić umysłów, zwróciliśmy się do prokuratora okręgowego sądu wojkowego płk. Kaczmarka.

— Jaki jest stan obecny śledztwa co do losów gen. Zagórskiego? — pytamy.

— Nic o tem nie wiem — pada odpowiedź.

— Ale przecież mjr. Mazurkiewicz akta śledztwa

przekazał panu pułkownikowi?

— Byłem wtedy na urlopie...

— Czy został może wyznaczony nowy sędzia śledczy? — stawiamy ostatnie pytanie, pragnąc się jednak czegoś dowiedzieć.

— O tem decyduje szef sądu płk. Armiński. Niech się pan zwróci do niego — kończy rozmowę płk. Kaczmarek.

Zwracamy się więc do szefa sądu płk. Armińskiego, interpelując go w tej samej materji.

— Sprawa gen. Zagórskiego? — dziwi się płk. Armiński. — Przecież sprawa ta jest już umorzona! Nic ponadto nie mogę powiedzieć. (Tak, śledztwo umorzone, ale co się dzieje z gen. Zagórskim?)

Ostateczne wyniki wyborów do sejmiku gdańskiego.

Gdańsk, 14. 11. Biura prasowe Wolnego Miasta podaje następujące prowizoryczne obliczenie głosów, oddanych przy wczorajszych wyborach do Sejmiku gdańskiego:

Lista 1 (partja rentjerów) 575 gł., 00 mand.
 „ 2 (robotnicza) 66 gł., 0 mand.,
 „ 3 (niem. zjedn. pracy) 4237 gł., 3 mand.,
 „ 4 (partja wł. domów) 1402 gł., 1 mand.,
 „ 5 (gdański klub gosp.) 583 gł., 0 mand.,
 „ 6 (niem.-gdańska partja ludowa) 8007 głosów, 5 mand.,
 „ 7 (partja niem.-liber.) 6201 gł., 4 mand.,
 „ 8 (stan średni) 1006 gł., 0 mand.,
 „ 9 (niem. nacjonalisci 35.820 gł., 25 mandatów.

Lista 10 (nim. socjaliści 2182 gł., 1 mand.,

„ 11 (rybacy) 1873 gł., 1 mand.,
 „ 12 (komuniści) 11. 659 gł., 8 mand.
 „ 13 (partja lokat. 3576 gł., 2 mand.
 „ 14 (liberali) 8330 gł., 5 mand.,
 „ 15 (nar. socjal. niem.) 1483 gł., 1 mand.,
 „ 16 (partja polska) 5774 gł., 3 mand.
 „ 17 (socjal-demokraci) 61.588 gł., 42 mand.
 „ 18 (partja gospod.) 2226 gł., 1 mand.,
 „ 19 (niem.-kat. Centrum) 26.090 głosów, 18 mandatów.

Razem oddano głosów ważnych 182.704 na 214.703 uprawnionych do głosowania.

Konflikt między rządem litewskim a łotewskim.

Powodem ma być polityka Polski w stosunku do emigracji litewskiej.

Berlin, 14. 11. Jak donosi korespondent „Berliner Tageblatt“ z Kowna w związku z kongresem emigracji litewskiej w Rydze, doszło do konfliktu między rządem litewskim a łotewskim. Rząd litewski upatruje w zezwoleniu na odbycie kongresu ryskiego naruszenie postanowień międzynarodowego prawa asyłu, wniósł za pośrednictwem swego posła w Rydze protest na rękę rządu łotewskiego, w którym oświadcza, że rząd łotewski powinien był wiedzieć o tem, iż Polska zmierza do skoncentrowania emigracji litewskiej w Wilnie w celu wykorzystania jej dla swoich celów politycznych.

W proteście swym rząd litewski powołuje na konferencję, która miała się rzekomo odbyć 9 października

rb. w Wilnie i w której uczestniczyć mieli poza przedstawicielami emigracji litewskiej marsz. Piłsudski, poseł Łukasiewicz oraz szereg przedstawicieli Rządu Polskiego. Na konferencji tej zapaść miały uchwały, wypowiadające się za skoncentrowaniem emigracji litewskiej w Wilnie, oraz za udzieleniem jej wszelkiego możliwego poparcia. Uchwały konferencji wileńskiej mają być zupełnie identyczne z uchwałami kongresu emigracji litewskiej w Rydze. Rząd litewski powołuje się w swym proteście na rzekome dokumenty, mające stwierdzić, że Polska zmierza do zagarnięcia całego wpływu na emigrację litewską, którą pragnie wyzyskać dla swych celów politycznych.

